

Sándor Székelykeresztúri Molnár

WRACAM Z SIEDMIOGRODU

Wracam z Siedmiogrodu
W czas kwitnącej wiosny,
Lecz tam kwiat już więdnie,
Kiedyś kwitł radosny.

Pąki są bezbarwne,
Nie chcą się rozchyłać,
Łzami je obmywa
Seklerska dziewczyna.

Wracam z Siedmiogrodu
W czas skwarne go lata,
Tam słońce bez blasku,
Nie ogrzewa świata,

Pozbawione mocy,
Ciemny cień je schłodził...
Serce by mi pękło,
Gdybym wciąż tam chodził.

Wracam z Siedmiogrodu
Wśród jesiennej biedy,
Smutne żniwa żalu
Obfitsze niż kiedyś.

Zimniejszy wiatr pędzi
Żałobną doliną,
Nad wczesnym więdnięciem
Łzy same tam płyną.

Wracam z Siedmiogrodu,
Śnię o nocy cichej,
Śnieżne gór całuny
Rozszarpuje wichur.

Śnieg się już roztopił
I w czerń się obrócił;
Ludu mój seklerski,
Czy Bóg cię porzucił?

Przełożył Jerzy Snopek